

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
* * GR. * * DZIENNIK ILUSTROWANY * *

Egzemplarz obrotowy

Nową Państwową Radę emigracyjną powołano do życia

Ministerstwo pracy i opieki społecznej mianowało nowych członków Państwowej rady emigracyjnej.

Poprzednia rada nie zbierała się już od trzech lat.

Obecnie, w związku z krytyczną sytuacją na polu emigracji, oczekiwane jest w najbliższym czasie zwołanie rady.

Ukaranie korporantów

POZNAN, 20. 1. — Przed sądem okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko 11 studentom, korporantom z obozu Wielkiej Polski, oskarżonym o to, że na tydzień przed wyborami zorganizowali na Placu Wolności demonstracje uliczne, w czasie których dopuścili się wykroczeń oporu władzom, oraz wznosili okrzyki antypaństwowe.

Po rozprawie prokurator podtrzymał oskarżenie w stosunku do 4 podsądnych.

Trybunał zasądził: studenta Mroczkiewicza i Zapolskiego na 5 dni aresztu, Paradysza na 10 dni i Sulikowskiego na 3 dni, wszystkich z zawieszeniem wykonania kary na jeden rok.

Bezrobocie w Zagłębiu

SOSNOWIEC, 20.1. — Ogólny stan bezrobocia na terenie pow. Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego wynosi obecnie 12,700 osób.

W porównaniu z ub. tygodniem bezrobocie wzrosło o 2,060 osób, a to wskutek zamknięcia mniejszych fabryk i redukcji w większych warsztatach przemysłowych, oraz wobec likwidacji robót sezonowych.

Samobójstwo lekarza Kasy chorych

TOMASZÓW MAZ., 20.1. — Dziś o godz. 14-ej w gmachu Kasy Chorych, w swym gabinecie, zastrzelił się naczelny lekarz Kasy Chorych dr. Cezary Auerbach, lat około 40.

Przyczyna samobójstwa nieustalona. Gabinet został opieczętowany.

Zderzenie tramwajów

BUDAPESZT, 20.1. — Dziś w centrum miasta nastąpiło zderzenie dwóch tramwajów.

Dwa wagony zostały zniszczone, 7 pasażerów musiano odwieźć do szpitala, około 10 osób odniosło lekkie kontuzje.

Męczeństwo dzieci polskich Zamknięcie 19 szkół

KRÓLEWIEC, 20.1. — Regencja w Pile zamknęła swego czasu 19 szkół polskich, znajdujących się na pograniczu.

Związek szkół polskich w Berlinie, który te szkoły utrzymuje, złożył przeciwko temu zarządzeniu protest.

Obecnie widocznie po porozumieniu się z władzami centralnymi w Berlinie, szkoły te zostały

przez regencję w Pile ostatecznie zlikwidowane.

W ten sposób z 23 mniejszościowych szkół w regencji w Pile, pozostały tylko 4.

W motywach tego niesłychanego zarządzenia regencja wywodzi, że szkoły te nie odpowiadają przepisom rozporządzenia o tworzeniu polskich szkół mniejszościowych w Prusach.

„Urzędnika na słup” Próba ohydnych samosądu rozjuszonego chłopstwa

ŁÓDŹ, 20. 1. Dziś rozpoczął się w Łodzi sensacyjny proces przeciwko dwóm sołtysom wsi Złotowo pod Łodzią oraz pięciu chłopom, którzy usiłowali powiesić na słupie telegraficznym urzędnika starostwa grodzkiego.

Tło sprawy przedstawia się następująco.

Na szosie Łódź — Łęczycza sołtyś Lesniewski przejechał na śmierć dwóch pijanych chłopów.

Wszyscy chłopcy wsi Złotowo zbiegli się na miejsce wypadku i usiłowali zlinczować szofera.

Urzędnik starostwa grodzkiego, który jechał autem stanął w obronie tego szofera. Chłopcy rzucili się z kolei na urzędnika i chcieli go powiesić.

Urzędnik bronił się rewolwerem do chwili nadejścia większego oddziału policji, który uwoził go z rąk rozjuszonych chłopów.

Można pęknąć ze śmiechu!... Szalona kompromitacja Sowietów

MOSKWA, 20.1. W życiu gospodarczym Sowietów zdarzył się wypadek z którego śmiać się będzie cały świat.

Oto w początkach listopada w okolicach Moskwy powstała pierwsza sowiecka wytwórnia aparatów fotograficznych pod nazwą „Ucz się od nas Ameryko”.

Po wielu próbach i szumnej reklamie wczoraj odbył się uroczysty pokaz pierwszego aparatu, zrobionego całkowicie

w tej fabryce.

Po przemówieniach dyrektorów, postanowiono dokonać wspólnej fotografii. I teraz wybuchł skandal, bo aparat w momencie robienia zdjęcia rozważył się na kawałki ku przerażeniu wszystkich obecnych i szalonej wesołości kilku zaproszonych cudzoziemców.

Skandal jest tem większy, że wytwórnia wykonała już kilka tysięcy takich samych aparatów.

Sowiecy, Turcja i Islanda w komisji paneuropejskiej

GENEWA, 20. 1. Komitet paneuropejski przyjął na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu propozycję komisji 6 mocarstw za proszenia Sowietów, Turcji i Islandji do udziału w obradach komisji, z dodatkiem, że komisja

zajmuje się obecnie jedynie tylko kwestjami gospodarczymi.

Przeciwko tej uchwale zgłosili zastrzeżenie przedstawiciele Belgii, Hiszpanji, Holandji, Danji, Szwecji, Norwegji i Jugosławji.

Syrja monarchją

Zmiana ustroju ma uzdrowić stosunki

JEROZOLIMA, 20.1 — Ali, syn byłego króla Hedżasu, Husseina i brat króla Iraku Fejsala i Abdullah, emira Transjordanji, przybył do Bejrutu na zaproszenie wysokiego komisarza francuskiego w Syrii.

Aczkolwiek wizyta ta jest uważana jako prywatna, tem niemniej pisma syryjskie podają o

istnieniu zamiaru utworzenia w Syrii monarchji.

Pewien odłam tych dzielników sądzi, że wprowadzenie ustroju monarchicznego stałoby się przypuszczalnie wyjściem z obecnej trudnej sytuacji, ze stałych tarć wewnętrznych, z jednej strony, i zatargów z Francją — z drugiej.

Pozostawić Brześć władzom

Warszawa 20. 1.

W związku z listem otwartym grona profesorów Uniwersytetu Poznańskiego w sprawie brzeskiej, 19 profesorów tegoż Uniwersytetu oświadcza, że nie przyłączają się do tego listu gdyż sprawa posłów, uwięzionych w Brześciu jest kwestją prawną-sądową, która należy do odpowiednich władz państwowych; nadawanie sprawie brzeskiej rozgłosu politycznego podrywa autorytet polskich władz państwowych; profesoro wie uniwersytetu natomiast, jako ciało zbiorowe i korporacja naukowa mają zadania wyłączne naukowe.

Sejm zapytuje o los uwięzionych lotników

Warszawa 20. 1.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji zagranicznej sejmu przewodniczący pos. Radziwiłł zwrócił się do przedstawicieli Rządu z zapytaniem co Rząd uczynił w sprawie uwolnienia uwięzionych przez władze niemieckie polskich lotników wojskowych, którzy zmuszeni byli wskutek zaślakania się we mgle wylądować pod Opolem.

Pos. Radziwiłł przypomniał równocześnie wypadek opuszczenia się na terytorjum polskie wojskowego balonu niemieckiego. Lotnik niemiecki został wówczas natychmiast odstawiony do granicy a przez cały czas pobytu w Polsce traktowany był z wielką kurtuazją.

Za rozlepienie odez w Centrolewu

TORUŃ, 20.1. — W dniu dzisiejszym odbyła się przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozprawa przeciwko b. posłowi PPS, Stanisławowi Nehringowi.

Akt oskarżenia zarzucał mu m. in. że w nocy z dnia 2 na 3 sierpnia 1930 r. rozplakatował i rozpowszechniał skonfiskowaną rezolucję, uchwaloną na kongresie Centrolewu w Krakowie.

O godz. 15-ej sąd wydał wyrok, mocą którego skazał b. posła Stanisława Nehringa na łączną karę 10 miesięcy więzienia i 6 tygodni aresztu z zaliczeniem 3 miesięcy aresztu śledczego oraz na poniesienie kosztów postępowania sądowego.

Piękny jubileusz najsumienniejszego z profesorów

Profesor uniwersytetu warszawskiego, p. S. Dickstein, obchodzić będzie wkrótce 80 rocznicę urodzin.

Prof. Dickstein mimo swego podeszłego wieku, nie opuszcza ani jednego wykładu.

Może nowa rada będzie lepsza od starej

Ministerstwo pracy i opieki społecznej mianowało nowych członków państwowej rady emigracyjnej, na skutek tego, że poprzednia rada nie zbierała się już od trzech lat.

50 nowych popów co roku w Polsce

W roku bieżącym na wydział teologii prawosławnej uniwersytetu warszawskiego przyjęto 32 nowych słuchaczy. Razem jest ich około 100.

Łącznie z absolwentami wydziału teologii prawosławnej przy uniwersytecie Stefana Batoryego w Wilnie, — rocznie kończy teologię prawosławną w Polsce około 50 osób.

Śmierć kasiarom grozi w Rosji

Prasa sowiecka donosi, że plaga wielkich miast w Rosji są obecnie bandy kasiarzy. W razie przyłapania na gorącym uczynku, kasiarzom sowieckim grozi kara śmierci.

Listonosz--złodziej wykradł z listów 50.000 zł.

LÓDŹ, 20.I. — Tel. wł. — Władze śledcze wykryły znaczne nadużycia na tutejszej poczcie. Listonosz, Franciszek Sobczyński wykradł z listów pieniężnych około 50 tysięcy złotych.

Hiszpania ma znow sady

MADRYT, 20.I. Król podpisał dekret, przywracający sady, zniesione przez rząd dyktatury.

Wyjazd Księcia Walji

VIGO, 20.I. Książę Walji i księżka odjechali stąd o godz. 2.20 w nocy do Ameryki Południowej.

Pogoda na dziś

Na wschodzie pochmurno z przelotnymi opadami śnieżnymi, na zachodzie i w środku kraju ciemno i mgliście z przejaśnieniami w ciągu dnia. Lekki mroź, zwłaszcza nocą. Słabe wiatry miejscowe.

Świat się rozbroi gdy nasze wnuki będą miały dzieci

GENEWA, 20.I. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, znajdowała się na porządku dziennym jedyna sprawa: zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Hiszpański ambasador w Paryżu Quinones de Leon przedstawił sprawozdanie, w którym zobrazował całokształt trwających od roku 1925 prac dokonanych przez przygotowawczą komisję konferencji rozbrojeniowej, któ-

re to prace obecnie zostały ukończone opracowaniem przedwstępnego projektu konwencji rozbrojeniowej, tak, że obecnie zwołanie światowej konferencji rozbrojeniowej stało się już możliwe.

Po referacie odbyła się wielka debata, w której głos zabrali wszyscy wybitni mężowie stanu, nie wyłączając min. Zaleskiego. Sprawozdanie przyjęto.

Znosi się na rozłam

w PPS--dawnej Frakcji Rewolucyjnej

Od pewnego czasu w łonie frakcji rewolucyjnej PPS zapanał poważny rozdziew między dwiema grupami, z których jedna reprezentowana jest przez p. ministra Moraczewskiego, druga przez prezesa rady miejskiej w Warszawie, p. Jaworowskiego.

Wskutek dużego napięcia stosunków, postanowiono zwołać rady naczelne, a następnie kongres partyjny.

Kierunek p. min. Moraczewskiego reprezentuje ruch zawodowy w łonie frakcji i zdobywa coraz większą przewagę.

Zamach bombowy na poselstwo sowieckie w lutym przed sądem w Warszawie

W najbliższym czasie znajdzie swój epilog przed sądem głośna w swoim czasie sprawa o niedały zamach bombowy na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Prowadzący śledztwo sędzia śledczy do spraw szczególnego znaczenia, Skorzyński, przekazał już akta w objętości dwóch

tomów do urzędu prokuratorskiego.

Akt oskarżenia przeciwko sprawcy zamachu, Jerzemu Polańskiemu, ukończony zostanie najprawdopodobniej w ciągu tygodnia. Terminu rozprawy głównej spodziewać się należy w lutym.

Potworny dramat miłosny

Zamordowanie kochanki i samobójstwo

LILLE, 20.I. — Tel. wł. — Rozegrał się tutaj straszny dramat miłosny. W odwiedziny do swej kochanki, Margerity Buttin przy był 46-letni Alfons Mazacourt.

W pewnym momencie wywiązała kłótnia, w czasie której Mazacourt chwycił młotek i zadał

nim kilka strasznych ciosów kochance.

Zyla jeszcze.

Wówczas dobył rewolweru i strzelił do niej 6-cio krotknie.

Po dokonaniu tej okrutnej zbrodni morderca powiesił się.

Dwa wybuchy bombowe na kolei elektrycznej

BUENOS AIRES, 20.I. Na krańcowej stacji kolei elektrycznej Western Railway w chwili nadejścia pociągu eksplodowała bomba.

Trzy osoby zostały zabite. O tej samej porze nastąpiła eksplozja na krańcowej stacji kolei podziemnej. Jedna osoba odniosła rany.

STRESZCZENIE POWIEŚCI W PĘTACH ŁADZY ŻŁOTA

Ewa Turno, dziedziczka dóbr w Małopolsce wschodniej, jest niepełnoletnią, majątkiem jej zarządza stryj, August Turno, który utrzymuje w Borach swego sekretarza, Priwima.

Od pewnego czasu dzieją się w Borach tajemnicze historie. W nocy po komnatach starego dworu grasuje jakiś „upiór”, budząc przerażenie. Zjawia on się też Ewie Turno. Przerażona

Ewa wyjeżdża do Warszawy, by zatrudnić pomocy detektywa, Baltazara Szafrana.

W mieszkaniu Szafrana zastaje Ewa Rafała Królka, młodego reportera. Ewa bierze Królka za Baltazara Szafrana i opowiada mu o tajemnicach dworu w Borach. Reporter jako Szafran wyjeżdża do Borów. W nocy, po jego przyjeździe, zbrodnica reka podpala stodołę w Borach. Rafał Królik zaczyna podejrzewać, że „upiórem” Borów jest Priwim. W pobliskim miasteczku spotyka Rafał bogatego naciągacza, Rojka, który zaprasza go do siebie i stara się wy badać sytuację w Borach, które chce oddawać kupić.

Dalszy ciąg fascynującej powieści dr. Antoniego Marczyńskiego na str. 6-cj.

GIELDA

Dolar: 8,92 i jedna czwarta.
Bank Polski: 150,00.
10 proc. pol. kol.: 103,00.
5 proc. pol. dol.: 46,00.
Rebel złoty: 4,70 i pół.

Samobójstwo b. ministra węgierskiego

BUDAPESZT, 20.I. B. minister spraw wewnętrznych, jeden z kierowników akcji legitymistycznej Beniczky, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Aktu samobójczego dokonał on siedząc na lawce na bulwarze nad Dunajem.

BERLIN - RZYM w 10 godzin pod obłokami

CITTA DEL VATICANO, 20.I. Potwierdza się wiadomość o pertraktacjach w Monachium celem zorganizowania nowych połączeń napowietrznych pomiędzy Berlinem a Rzymem przez Monachium i Mediolan w ciągu 10 godzin.

Złodziejski magistrat w Rudzie Pabjanickiej

LÓDŹ, 20.I. — Tel. wł. — Łódzkie starostwo powiatowe w wyniku dochodzeń pociągnęło do odpowiedzialności cały poprzedni magistrat Rudy Pabjanickiej, na tle szeregu nadużyć finansowych.

Żądza wódki uderza do głowy

Do Szczepana Witana, mieszkańca Miedzeszyna, przybyło czterech zaonych kompanów: Stefan Lech, Wiktor Filong, Wiktor Skwarek i Jan Kołowrocki.

Przedstawili oni Witanowi miłą propozycję postawienia im wódki. Gdy Witan odmówił, rozgniewana czwórka pobija go tak solidnie pięściami i łaskami, że w stanie ciężkim przewieziono Witana do szpitala w Warszawie. Czterech amatorów wódki aresztowano.

Bal u młodych malarzy

W dniu 1 lutego b. r. w salonach Hotelu Europejskiego Bratnia Pomoc Sztuki. Malarstwa i Rysunku im. K. Krzyżanowskiego, pozostająca pod kierownictwem prof. A. Rychtarskiego urządza bal.

Pięknie przez malarzy udekorowane sale, znakomita orkiestra Gołda — oto co gwarantuje świetny nastrój i doskonałą zabawę.

Bilety: — 12 zł. dla pp. wojskowych i studentów — 8 zł.

Informacje przez telefon 209-46.

Dziś dzień niepomyślny

Nie zupełnie pomyślnie zapowiada się dzień dzisiejszy. Może on przynieść nieporozumienia, skłonność do niedyskrecji. Manifestują się dziś wpływy dość kontrastowe. Po godzinie 14 gorsza passa, po 22 zawody i rozczarowania.

Tajemnice Twierdzy Brześć

na Komisji prawniczej Sejmu

Niezwykłe burzliwie minął cały dzień wczorajszy w Sejmie.

Nic dziwnego! Sprawa Brześcia miała się znać na porządku dziennym obrad komisji prawniczej.

Posiedzenie opóźnia się, gdyż jak wiadomo przewodniczący, p. vicemarszałek Car, odbywa w tej chwili dłuższą konferencję

z p. marszałkiem Świtalskim. Wszyscy są pełni oczekiwania. Z chwilą, gdy o godz. 11.20 wchodzi poseł Car i zajmując miejsce oglasza sakramentalne

„otwieram posiedzenie“

na sali jakby makie... zasiał. Niezwłocznie powstaje poseł Trampczyński (Kl. Narodowy) i stawia wniosek o wybór zastępcy przewodniczącego, a to ze względu na to, że przewodniczący poseł Car, jest

bezpośrednio zainteresowany w omawianiu sprawy brzeskiej.

Poseł Żuławski dodaje do tego wniosku, że przewodniczący Car, jako były minister w okresie, kiedy istniała wspomniana sprawa jest jedynym z obwinionych, że przeto jest to sprawa

taktu, a nie regulaminu, aby nie przewodniczył.

Przewodniczący poseł Car stwierdza, iż tego rodzaju żądania są zupełnie bezzasadne i przerywa dyskusję, zapraszając referenta do rozpoczęcia referatu.

Przemówienie posła Paschalskiego

Zabiera głos poseł Paschalski, delegowany do referowania wniosku Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej.

— V. Jaka komisja — zaczyna poseł Paschalski — pozwoli, że za nim przejdę do ogólnego referatu w przedmiocie tego wniosku, zajmę się poszczególnymi punktami, których jest cztery.

Punkt pierwszy zarzuca aresztowanie szeregu osób bez nakazu sądu w porze nocnej we własnych mieszkaniach, oraz wywiezienia po za stałe miejsce zamieszkania, do twierdzy w Brześciu“.

Poseł Paschalski, powołując się ściśle na artykuł 167 i 169 kodeksu postępowania karnego ustala bezzasadność tego zarzutu, stwierdzając, że fakt aresztowania posłów nastąpił całkowicie w ramach tych przepisów, zwłaszcza, że skargi na aresztowania jako środek zapobiegawczy zostały przez sąd okręgowy odrzucone.

Przechodząc do punktu drugiego dotyczącego, rzekomo nieprawego osadzenia aresztowanych w więzieniu wojskowym, w twierdzy Brześciu, poseł Paschalski uważa, że ten zarzut nie może ulegać rozpatrzeniu przez wysoką komisję.

Rozpatrywanie tego zarzutu przez komisję prawniczą Sejmu byłoby wdawaniem się w ocenę słuszności decyzji sądu, co niezaprzeczenie jest

porwałaniem konstytucji.

Również niedopuszczalnym uważa referent rozpatrywanie na terenie komisji Sejmu trzeciego punktu wniosku Klubu Narodowego, który mówi o „izolacji więźniów od świata

zewnętrznego, w formie nigdy i nigdzie w innych wypadkach nie stosowanych“.

Jak wynika z regulaminu więziennego oraz z kodeksu postępowania karnego prawo zastosowania do oskarżonego takiej czy innej formy izolacji, stanowi

wyłączną i dyskrecyjną władzę sędziego śledczego.

Jest rzeczą znamienną — podkreśla poseł Paschalski, że żaden z oskarżonych, wśród których znajdowało się paru wybitnych prawników nie skorzystał z prawa złożenia

skargi

na czynności sędziego śledczego do sądu okręgowego.

Nawet kara śmierci...

Rozważając zagadnienie konieczności aresztu, czy też izolacji, nie można — mówi poseł Paschalski — zapominać, że

oskarżenie, pod którym byli i są b. więźniowie brzescy jest przeważnie oskarżeniem z art. 100 i 101 K. K.,

które jako sankcje karną przewiduje zamknięcie w więzieniu ciężkim na czas od lat 10 do 15, a nawet ewentualnie

kare śmierci.

W świetle takiego oskarżenia czynności sędziego śledczego nabierają właściwego znaczenia.

Wniosek klubu Narodowego mówi tylko ogólnikowo, że w więzieniu brzeskim

„katowano, głodzono i znecano się“. Te ogólnikowe zarzuty, zdaniem posła Paschalskiego są niemożliwe do rozpatrywania na komisji.

Wobec powyższych wywodów referent proponuje przyjęcie

następującego wniosku:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: odrzuca się wniosek klubu Narodowego w sprawie uwięzienia b. posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu, częściowo jako bezzasadny, częściowo zaś jako nie dopuszczalny, a to ze względu na kolizję z artykułem 77 Konstytucji.

Mowa p. os. Strońskiego

Po przemówieniu referenta zabrał głos poseł Stroński (Kl. Nar.).

Mówca na wstępie stwierdza, że istnieje przepaść pomiędzy sprawozdaniem posła Paschalskiego a potwornościami, które zawierają wnioski klubu narod. i interpelacje innych klubów. Mówca porusza sprawę odżywiania i oświadcza, że sprawa żywności byłaby może blaha a e „nie mówimy tu o żywieniu lecz o głodzeniu“. Mówca zwraca uwagę na zmuszanie więźniów do sprzątania korytarzów, co według informacji mówcy po egat miało na zamiataniu podłóg „w przysiadzie“. Kazano więźniom czyścić ustępy.

Według informacji mówcy stosowano kary zamknięcia osobnego w ł. zw.

zimnicy lub też ciemnicy.

Poseł Kiernik za przywikanie się z pos. Sawickim również został wtrącony do ciemnicy.

Mówca dalej twierdzi, że zachodziły wypadki bicia uwięzionych. Mówca przytacza inne wypadki, które miały jakoby miejsce i stwierdza,

że więźniowie wyszli z Brześcia

ze złamanym zdrowiem.

Twierdzenie to mówca opiera na opinii lekarzy

nie wymienia jednak nazwisk tych lekarzy.

Następny mówca pos. Tepek Ch. D. zwraca między innymi uwagę, że w stosunku do osoby p. Korfatego stosowano w Brześciu

warunki specyficzne,

a warunki te stosowano już w chwili aresztowania.

Dał przemawiać pos. Czernicki (klub posłów chłopskich). Mówca większą część swego przemówienia poświęcił działalności komendanta twierdzy brzeskiej

p. K. Kostek Biernackiego

Min. Michałowski gotów mówić

Bezpośrednio po przemówieniu pos. Czernickiego pos. Płodowski (B B) postawił wniosek o zamknięcie dyskusji z uwzględnieniem za pisanych do głosu.

Zabrał głos minister sprawiedliwości p. Michałowski.

Wniosek klubu narodowego o pociągnięcie do odpowiedzialności — mówił p. minister przedstawiciel władz administracyjnych, prokuratorów, oficerów i podoficerów, którzy uczestniczyli w aresztowaniu, umieszczeniu i rzekomo niewłaściwym obchodzeniu się z osobami osadzonymi w swoim czasie w więzieniu w Brześciu zawiera w uzasadnieniu

zarzuty niestusne

i obraża do ich wyjaśnienia drogę zupełnie niewłaściwą, a mianowicie:

1) aresztowanie osób podejrzanych o przestępstwo jest wyrażone w art. 167 kodeksu karnego przewidzianem uprawnieniem policji przyczem żadne ograniczenia co do pory zaareztowania przewidziane nie są, przeciwnie powołany art. mówi o

prawie aresztowania w każdej chwili

2) osadzenie aresztowanych w więzieniu w Brześciu n/B było przedmiotem zażaleń ze strony obrońców oskarżonych naskutek których zapadły prawomocne uchwały sądu okręgowego powzięte w różnych wydziałach i w różnych kompletach sędziowskich, mocą których zażalenia te zostały oddalone.

W myśl więc art. 77 ustęp 2 Konstytucji

zarzut ten nie może być przedmiotem jakichkolwiek rozważań lub uchwał sejmowych.

3) punkt ten nie podaje żadnych faktów kolidujących z obowiązkami przepisami.

Dał p. minister Michałowski stwierdza, że w czasie, gdy osoby rzekomo poszkodowane znajdowały się w więzieniu w Brześciu, prokurator udawał się tam kilkakrot-

nie, różni zaś sędziowie śledczy wle lokrotnie i na dłuższe okresy czasu, mimo to do żadnego z nich

żadne zażalenie

w przedmiocie zarzutów objętych wnioskiem nie wpłynęło.

W tej chwili pos. Dubois wola: —

Ja skarżyłem!...

Minister Michałowski:

— To kłamstwo!

Wybuchła wówczas wielka wrzawa. Gdy się uciszyło p. minister kończy:

— Obecnie, gdy wszyscy, którzy byli w Brześciu znajdują się już na wolności mają niczem nie skrepowaną możliwość zgłoszenia swych skarg

w drodze właściwej, lecz tego nie uczynili.

Droga zgłaszania zażaleń na działalność władz za pośrednictwem Sejmu i w formie wniosku nie jest drogą właściwą i nie może się ona przyczynić

ani do szybszego załatwienia, ani do należytego wyjaśnienia sprawy. Wobec powyższego, uważając, że zgłoszony wniosek nie jest uzasadniony, p. minister wnosi o jego odrzucenie.

Po przemówieniu p. ministra przewodniczący pos. Car oddał pod głosowanie wniosek pos. Podolskiego o zamknięcie dyskusji.

W głosowaniu za wnioskiem oświadczyło się 11 głosów, przeciw wnioskowi również 11. Ponieważ przewodniczący nie skorzystał z prawa decyzji,

wniosek upadł.

Zarządzono dłuższą przerwę.

Po przerwie

Po przerwie przemawiał poseł Żuławski (PPS).

— Kto przyjmie odpowiedzialność za Brześć — wołał. — Można się naprawdę ukrywać za watem paragrafów, kodeksów i procedur, ale musi ktoś wziąć za to odpowiedzialność. Marszałek Piłsudski powiedział raz w wywiadzie, że tylko ludzie tacy nie przyjmują odpowiedzialności za to, co czynią. Ludzie tacy — biorą zawsze.

Następnie przemawiał pos. Trampczyński.

Odpowiedzialność za Brześć ponoszą minister Car i Michałowski, jednakże min. Car może w mniejszym stopniu, gdyż swego czasu na konferencji w Belwederze starał się wszelkimi sposobami nie dopuścić do Brześcia.

Po przemówieniu posła Trampczyńskiego zabiera głos pos. Zacharkiewicz (Kl. Ukraiński). Wśród ciszy, panującej na sali padają ponownie opisy przeżyć posłów w Brześciu.

— Gdyby posłowie ci byli największymi bandytami, nie wolno było ich tak traktować.

Głos: Jak wyście traktowali więźniów w swych obozach koncentracyjnych? Ja tam byłem!

Po przemówieniu — — — — — mpczynskiego głos zabrał jeszcze pos. St. Stroński, noczem zamknięto dyskusję.

Po krótkiej przerwie odpowiada referent pos. Paschalski.

Kon... większość głosów uchwaliła propozycję referenta, odrzucając wniosek Klubu Narodowego.

„Groźna piękność“



Jak epitet nosi w sferach filmowych Hollywood'u znana gwiazda ekranu, Evelyn Brent.

Tam, gdzie nastąpił kataklizm



Jak donosimy onegdaj, wodospad Niagara uległ całkowitemu przekształceniu wskutek oberwania się kolosalnych zwalów skał, których rumowisko zasypało (z lewej) część wodospadu, należąca do U. S. A. Na zdjęciu w środku „Kozia wyspa“, z prawej „Podkowa końska“ — wodospad, należący do Kanady, 800 metrów szeroki, a 50 mtr. wysoki.

ANEGDOTY
I KAWAŁY

CIEKAWSKI

Nauczyciel opowiada dzieciom surowe kary, jakie spotkały ludzi i weża po grzechu pierworodnym w raju, i cytuje słowa Pisma Świętego: „...na brzuchu twoim czołgać się będziesz“, wypowiedziane do weża.

Mały Karolek ciekawie:

— A na czym czołgał się waż przed grzechem pierworodnym?

ZAWODOWIEC

Gdy sławny bokser Nokautowicz wyszedł z knajpy, przystąpił do niego jakiś nieznajomy i oporządził mu fizjognomję tak, że trzeba było zawezwać pogotowie.

— Dlaczego się nie broniłeś? — pytają przyjaciele boksera.

— Walczę tylko za odpowiednie honorarium — odpowiada z godnością Nokautowicz.

SZALONE PODOBIENSTWO

— Ile razy cię widzę, zawsze przypomina mi się mój przyjaciel Karol.

— Czy jestem tak bardzo do niego podobny?

— To nie, ale on również wamien mi jest 50 złotych.

WOLAŁ PRACOWAĆ
UMYYSŁOWO

W szkole jest klasówka z literatury niemieckiej na temat Goethego. Jedna z uczennic pisze:

„Goethe niechętnie przyjął godność ministra, wolał bowiem pracować umysłowo“.

WATPLIWOŚĆ

— Proszę soli glauberskiej. — Czy dla ludzi, czy dla bydła?

— Nie wiem, pójdę się zapytać majstra, bo to dla niego.

SZCZYT GRZECZNOŚCI

— Władzu, powinieś być grzeczniejszy. Dobry braciśzek oddaje zawsze połowę tego, co ma, swojej siostrzyczce.

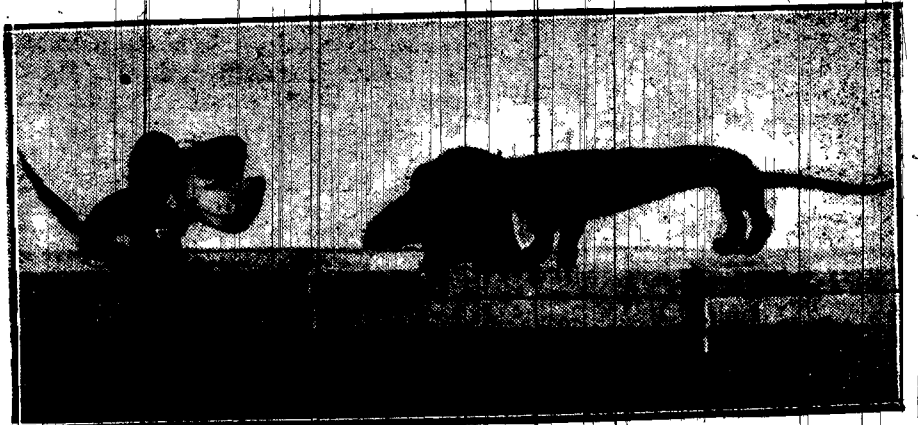
— A czy oddać siostrzyczce wszystko — jest grzeczniej?

— Ma się rozumieć, mój synku.

— Dobrze, to oddam jej całe lekarstwo, które mam zażyć w czotem.

CZYTAJCIE
TYGODNIK
LUTEROWANY **KINO**

Ciekawski i Ostrożny



Przesłuchane i prześmieszne psie maskoty.

Śmiertelny sport Dwa mecze - dwa trupy

W przeciągu krótkiego czasu na boiskach francuskich zdarzył się drugi wypadek śmierci podczas najpopularniejszej gry sportowej, jaką jest rugby.

Pierwszy wypadek zdarzył się w ubiegłym roku podczas meczu w Pau, a chłopiec, który swą brutalną grą spowodował ciężkie obrażenia cielesne i

śmierć swego przeciwnika, zasiadł obecnie na ławie oskarżonych pod zarzutem zabójstwa.

Drugą ofiarą rugby jest 18-letni chłopiec Jerzy Vinsot, który podczas meczu w miejscowości Hendaye na południu Francji został rzucony o ziemię z taką siłą, że doznał

nadwreżenia kręgosłupa i zmarł nazajutrz.

Śmierć tych dwóch chłopców powinna stać się przestrogą dla innych graczy oraz dla władz szkolnych, by nie tolerowały wśród młodzieży meczów rugby, zakazanych nawet w szkołach amerykańskich.

PO AMERYKAŃSKU

— W Baltimore przypadkiem słyszałem grę jednego pianisty, który bardzo trudną sonatę Rubinsteina odegrał na fortepianie dziesięciu palcami u nóg, a wariacje z jednej angielskiej pieśni ludowej wykonał samymi namiętnościami.

— Ach! to jeszcze nic. Jak byłem zeszłego roku w Warszawie, znalazłem się w Filharmonii na koncercie, na którym pewien waldhornista tak pysznie pobudkę myśliwską do osaczenia jelenia naśladował, że przypadkiem znajdujący się w sąsiedniej sali pies do polowania, wyjąc, wpadł pomiędzy publiczność i pewnego człowieka, który się Jeleń nazywał, rozszarpał na kałki.

Zimowy wiatr rzeźbiarzem



Dotrafi w puchu śnieżnym, okrywającym grubą warstwą gałęzie świerków górskich rzeźbić cuda, godne baśni. (Zdjęcie z okolic Istebnej — na Śląsku).

„Przystojny jestem, prawda?”



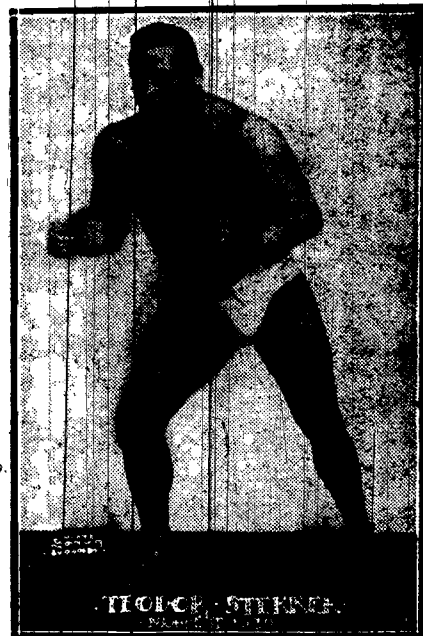
zapytuje swe wielbicielki Jack Buchanan, „pogromca kobiet“, udając się na bal.

Zima nad polskim morzem



Wybrzeże helskie w okowach lodu i zwałach śniegu. Wyciągnięte na ląd łodzie rybackie odpoczywają po trudach sezonu rybolowczego.

Polski Herkules



Mistrz świata na rok 1931 w zapasnictwie, chluba polskiej ciężkiej atletyki, Teodor Szekker.

ANTONI MARCZYŃSKI

W PĘTACH ŻĄDZY ZŁOTA

18)

DZIEJE ŻYCIA POWOJENNYCH LUDZI

— Nie, — odparł Rojek niechętnie. — Wydzierżawiłem te tereny.

— No proszę! — „zdziwił” się gość. — A nie było to ryzykiem z pańskiej strony budować tak kosztowne gmachy, jak chociażby ten pałacyk... na nieswojej ziemi?

Dostrzegłszy chmury, gromadzące się na czole gospodarza i nieprzyjemne błyski w żółtych oczach, dodał reporter skwapliwie:

— Chyba, że wydzierżawił pan te tereny na dłuższy czas...

— Tak, na dłuższy czas — warknął naciągacz. — Zresztą zastrzegłem sobie prawo pierwokupu i nie omieszkam z niego skorzystać!.. Ale odblegliśmy od tematu. Pana chodzi przecież o poznanie okolicy, — zauważył z wyraźnym naciskiem. — Zatem idźmy dalej: Za domkami moich urzędników siedlisko górskie... jest to niewłaściwe określenie, ale tak się utarło... otóż siedlisko, czyli zagłębienie pomiędzy temi dwoma wzniesieniami przechodzi, jak pan widzi, w wąwóz, rozszerzający się hen, poniżej w dolinę, która zajmuje grunta folwarku panny Ewy Turno i jej dworek.

Sporna granica

— Gdzie znajduje się granica Rozłaki i Borów? — spytał w pewnej chwili, przerywając gospodarzowi wywody na temat wydajności jego sztybów, których nazwy Rojek wymieniał kolejno, wskazując odnośne wieże wiertnicze.

— Granica między Rozłaką a Borami jest właściwie sporna, jeśli chodzi o dolinę. — brzmiała odpowiedź. — Przedtem, jak długo oba folwarki były pod tym samym zarządem, nie robiono kwestji z tego powodu, może nie interesowano się wogóle kopcami granicznymi. Dopiero ja, jako dzierżawca Rozłaki zająłem się tem. I stwierdziłem, że moje „królestwo” sięga aż do południowego muru parku panny Ewy. Mogłbym oczywiście wyciągnąć z tego konsekwencje, ale jestem zgodnym sąsiadem. Zwłaszcza wobec tak czarującej sasiadki. he, he, he... Zresztą powiem panu szczerze, że mało mnie to wzrusza. Iż ludzie z Borów, zwłaszcza pastuch dworski, szwendają się po „Czarcim Jarze”. Gdybym był rolnikiem, trząsłbym się o te pastwiska, zapewne. Na szczęście dla panny Ewy jestem przemysłowcem.

— „Czarczi Jar”, — powtórzył Rafał; — wcale romantyczna nazwa.

— Idiotyczna! — wybuchnął Rojek, ale szybko ochłonął i zaczął przeproszać gościa za wygłoszenie tak radykalnie sprzecznej opinji o mianie wąwozu, który zabobonna ludność okoliczna nazwała po wojnie „Czarcim Jarem”. Dodał też z wyraźną niechęcią, że w tym wąwozie pochowano żołnierzy austriackich, poległych w czasie walk o Bory.

— I polegli od ognia własnej artylerji, — wtracił Rafał.

— Skąd pan wie o tem?

— Panna Ewa mi opowiadała.

— Aha.

— Jej ojciec także wówczas zginął.

— Tak, to prawda.

— Te wypadki zaszły w czasie walk o Przemysł?

— Hmm, tak. Ścisłe mówiąc w trak-

Streszczenie początku powieści na str. 2-cj

cie forsowania karpackich przełęczy przez Rosjan.

— Pan służył wówczas w wojsku?

— No, oczywiście. Walczyłem nawet w tych stronach i wówczas to odkryłem tu ropę... Ale, może przejdziemy do jadanki, co? Warto by trochę gardło przepłukać jakimś dezynfekcyjnym środkiem, he, he, he.

Biesiada

Zarząła z radości dusza w Rafale na widok potężnej baterji butelek, zawierających tak znakomite środki dezynfekcyjne, jak koniak, jarzobniak, żubrówkę i „wyborową”, i zniknęło początkowe omieszczenie, jakie wywołał arsenał widelcy, noży, nożyków, łyżek, łyżeczek oraz talerzy wszelkiego kalibru, a niewiadomo do czego służących.

— Djabli wiedzą, co się czem kraje, i na czem wcinaj, — pomyślał sobie z przerażeniem w pierwszej chwili, gdy weszli do wspaniale urządzonej jadanki; pamiętał bowiem o fatalnej dlań okoliczności, że jako gość będzie miał pierwszeństwo przy każdym danu, nie będzie miał zatem okazji do naśladowania jakiegoś poprzednika. Wszelkie te obawy, właściwe ludziom nie wyrobionym towarzysko, rozprzeczły jednak, niczem stado kawek po detonacji wystrzału, skoro Rafał dojrzał butelki. Piłajkiem nie był nigdy, lecz tem mniej eletrykiem.

Biesiadowali we trzech, to jest Rafał, Rojek i jego czworonożny ulubieniec, czarny, jak smoła, seter, „Trocki”.

— Pysznie go nazwałem, co? — rechotał naciągacz, klepiąc łaszacego się psiaka.

— Chce pan, przez to zaznaczyć, jak pan „kocha” bolszewików, co?

— Tak jest, łaskawco. Chce im okazać jak nimi gardzę bezgranicznie!

— To się pan wybrał, — parsknął Rafał. — Bo przecież lubi pan tego psiaka. O, całuje go pan nawet, ha, ha, ha, ha. Trockiego pan pocałował!

— He? — Rojek zrobił tak kapitalnie speszoną minę, że reporter, lekko już trącony po trzech kieliszkach, aż się zakrztusił od śmiechu. Potem naciągacz kopnął psa, pragnącego szczekaniem podzielić radość małego pana, i machnął ręką.

— Nie przyszło mi to na myśl, — mruknął. — Polecił też zaraz lokajowi zabrać psa z pokoju, i poświęcił gościowi całą uwagę. Przecież zaprosił go w tym celu, by go „obrobić” i pociągnąć za język, jeśli się okaże, iż głowę posiada niezbyt mocną.

A Rafał miał niestety słabą głowę. Po sześciu kieliszkach wpadł w czarną melancholję; przypomniał sobie odrazu, że kiedyś chorował na płucę, na szkarlatynę i dyfteryt, że z sercem też jest nie całkiem w porządku, że miewa kurcze w żołądku i niewątpliwie umrze w najbliższym czasie. Zato po następnych sześciu, stał się Napoleonem, Metternichem, Demostenesem i... pogromcą bolszewików. Zagarnął Gdańsk, zmiłótł z karty Europy Litwę, poczem sorzymierzony z Niemcami, Anglią i Japonją natarł na Rosję. Zatrzymał się dopiero przy Uralu.

Mateusz Rojek wciąż potakiwał i napelinał nowe kieliszki, Rafalowi większy, sobie mniejszy, ponieważ lekarz mu wogóle pić zabronił, jak się usprawiedliwiał zaraz na wstępie libacji. Słuchał cierpliwie, ale kiedy Rafał przy podziale łupów pokłócił się z Anglią i Indjom zagroził, gościnnie gospodarz poprosił pokornie o porcję głosu dla siebie:

— Rozumiem pana doskonale, jak rozumiem konieczność ekspansji jednostek, które energia i nadmiar sił żywotnych rozpiecra. Jam sam, proszę wybaczyć to zestawienie, jestem w podobnej sytuacji, — westchnął i szybko wcisnął cygaro w otwierające się usta wymownego partnera. — Bo przecież każde przedsiębiorstwo jest jak gdyby państwkiem, takim małym krakkiem, który, zależnie od zdolności swego kierownika, chyli się ku upadkowi, albo się rozwija pomyślnie. U mnie na szczęście zachodzi ten drugi wypadek. Trzymam wszystko żelazną ręką, doglądam każdej roboty osobiście, dzięki czemu moje przedsiębiorstwo może za wzór służyć innym. A ja mogę innym służyć za wzór jeszcze i dlatego, że obywam się bez zagranicznych kapitałów, nie biorę cudzoziemskich wspólników, jawnych, czy cichych, jak nasi naciągacze... Ale cóż z tego, kiedy nie mam widoków na dalszy rozwój...

— Nnnnie rozumiem, — wtracił Rafał, kołysząc połamonym ruchem ociężałą głowę. — Przedtem się pan rozwijał, teraz znowu nie widzi widoków.

— Słusznie, — przystał cierpliwie Rojek. — Otóż nie mam widoków na przyszłość dlatego, że nie mogę kupić nowych terenów. Rozumie pan?

— Rrrrozumiem potrochu.

— I ręce załamuję w bezsilnej rozpacz, widząc, jak nasi ziemianie i chłopcy wyprzedają bajeczne tereny naftowe Anglikom, Francuzom, i...

— Hańba! — ryknął Rafał. — Ziemia frymarcza? Ojcowizna? Wara!

— Więc sprzedają cudzoziemcom, ale mnie, rodakowi ani piędzi nie oddadzą, chociaż chce płacić, jak tamci... Lepiej nawet!

— To niemożliwe. Pokaż mi pan tych sprzedawczyków, zdrajców. Do nogi wystrzelam! W pień wytnę! — odgrażał się reporter.

— No, sądził ich pan może zbyt surowo. Bo trudno przecież nazwać w tak dosadny sposób naszą wspólną znajomą, pannę Ewę Turno!...

— Ewę? Tur... Turnooo? Aha, aha, — przypomniał sobie. — Prawda, że to pan chce od niej kupić Bory. Ale z tego nici...

Skuteczny gniew przemknął przez twarz naciągacza, lecz wy pogodziła się natychmiast.

— Dlaczego, drogi panie? Czy te bogate tereny powinny leżeć tak bezproduktywnie? — spytał Rojek, obejmując czule dłoń gościa.

— Nie powinny i pan-eś je kupić powinien, ale nic z tego, mówię, bo Priwim panu brzdzi!

— Priwim???! — Rojek więcej nie mógł wykrztusić przez dłuższą chwilę, tak go ta wiadomość zaskoczyła. Wreszcie otrząsnął się. — Zatem ten łajdak znowu mi buty szyje?

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Bankiet na cześć konia jubileusz czworonożnego doktora który uleczył 30.000 ludzi

W jednej z wielkich wytwórni surowic w Nowym Jorku, żyje i cieszy się dobrem zdrowiem koń, który już od dziewięciu lat jest żywą fabryką surowicy antyblonicznej i dostarczył tego zbawicznego środka leczniczego 30.000 dzieci chorych na blonicę.

Koń ten, zwany „Doktorem Dobbinem”, liczy obecnie 14 lat i wie-dzie bardzo wygodny i spokojny żywot. Raz w miesiącu regularnie jest on

poddawany operacji

ściągania bogatej w antytoksyny krwi, rana jednak goi się bardzo szybko i „Doktor Dobbin” nie odczuwa z tego powodu żadnych nieprzyjemnych następstw.

Z okazji niezwykłego jubileuszu tego konia zarząd fabryki urządził uroczystość, której bohaterem był szanowny koń.

Na dziedzińcu fabryki ustawiono wielki stół,

na którym umieszczono tort, ubrany cukrem i pięknymi jabłkami. Wprowadzony na dziedzińiec „Doktor Dobbin” zachował się z wielką godnością, zjadł najpierw cukier, potem jabłko, a w końcu

spożył tort.

Wysłuchał też z wielkim spokojem mowy, która na jego cześć wygłosił dyrektor fabryki, oraz spiewu dziatwy szkolnej.

Po uroczystości odprowadzono osobliwego solenizanta do stajni, gdzie nad jego boksem ma być umieszczona odpowiednia tablica pamiątkowa.

Bezcenny grat 250-letni okręt królewski spocznie nareszcie w muzeum

W specjalnym pomieszczeniu na Tamizie pod Londynem znajduje się bardzo cenna barka, darowana w r. 1689 przez króla angielskiego Wilhelma III jego żonie Marii. Barka ta jest najstarszym statkiem angielskim.

zdolnym do żeglugi. Jest ona starannie konserwowana i wszystkie jej bogate rzeźby i dekoracje są corocznie na nowo złocone, odmalowywane i oczyszczane.

Ale właśnie ta kosztowna konserwacja bezużytecznego sprzętu skłoniła ministerstwo marynarki do powzięcia decyzji, że

barka zostanie wycofana z Tamizy i umieszczona w muzeum marynarki.

Król Jerzy użył jej dotychczas raz jeden, podczas wielkiej uroczystości na Tamizie w roku 1918 z okazji zawarcia zwycięskiego pokoju. Wówczas tysiączne tłumy zebrały się nad brzegiem rzeki, aby uirzec to

niezwykłe widowisko.

Barka sunęła po wodzie chyżo, popychana wiosłami kilkudziesięciu wiosłarzy w strojach średniowiecznych.

Obecnie statek ten ma stać się już tylko pamiątką.

Klara Bow na wygnaniu Pijackie skandale rudowłosej gwiazdy wróżą koniec kariery filmowej

Jak bardzo muszą dbać o opinię publiczną gwiazdy ekranu w Hollywood i jak wszelkie plotki i pewnego rodzaju rozgłos szkoda tamtejszym artystkom, dowodzi fakt

odebrania ron

niedawnej ulubienicy publiczności, Klarze Bow, przez wytwórnię „Paramout” w nasświetlanym obecnie dźwiękowcu p. t. „Ulice miasta”.

Fakt ten łączy się bezpośrednio z procesem, jaki rudowłosa

Klara wytoczyła swej bylej sekretarce, Daisy Devoe, oskarżając ją o kradzież.

Podczas rozprawy wyszło na jaw

wiele kompromitujących szczegółów

z życia artystki filmowej, która w końcu wybuchła spazmatycznym płaczem.

Oskarżona sekretarka, Daisy Devoe opisuje swą byłą chlebodawczynię jako kobietę po-

rywczą i gwałtowną, o charakterze nierównym, która

chciała ją zabić po pijanemu.

Sekretarka na własną odpowiedzialność niszczyła wiele listów miłosnych, które Klara otrzymywała od swych przyjaciół, chciała ją bowiem uchronić od skandali.

— Każdy z tych listów — mówiła — gdyby się dostał do wiadomości publicznej, byłby końcem kariery artystycznej Klary Bow.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa kariera rudowłosej artystki skończy się obecnie albo przynajmniej dozna długiej przerwy.

Hollywood nie cierpi skandali.

Piękna Klara musiała zrzec się swej roli i udaje się, jak slychać, na dłuższy urlop, z którego prawdopodobnie do Hollywood już nie wróci.

Tragiczny tryumf orta nad samolotem aparatusz rozbity-piloci zabici

LAHORE (Indie), 20.1. Podczas ćwiczeń angielskiej eskadry samolotów wojskowych jeden z samolotów na wysokości 800 stóp natknął się na szybującego w powietrzu orta.

Skrzydło samolotu zostało przez olbrzymiego ptaka złamane, samolot zaś spadł.

Dwaj piloci ponieśli śmierć.

ZBRODNIE I ROZPUSTA wiodą Rosję ku zagładzie

Granicę polską w rejonie Dżisny przekroczyło niedawno kilku chłopów sowieckich z okręgu bo rysowskiego, którzy opowiadają o

strasznych stosunkach, panujących wśród dziatwy szkolnej w Sowietach.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11:58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofon do godz. 13:25. 15.50 Zawody hokejowe w Krynicy. 16.15 1) Kwadrans dla najmłodszych; 2) Program dla dzieci starszych. 16.45 Muzyka z płyt gramofon 17.15 „Z dziejów walki o polską Pomorze”, wygł. prof. N. Münch. 17.45 Koncert popi. ork. P. R. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofon. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.10 Płyty gramofon. 20.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 20.40 „Jędrzej Bala i powieściopisarz”, humor. 21 Koncert symf. z Londynu. Wyk.: Ork. angielskiej radiostacji, Ansermet (dyr.) i W. Landowska (klawicymbal). 1) William Walton: Portsmouth Point — skrzynka. 2) J. Haydn: Symfonia B-dur. 3) F. Poulenc: Concert Chapeire na klawicymbal i ork. 4) C. Franck: Symfonia d-moll.

Związek bezbożników podjął na terenie szkoły ludowej energiczną akcję przeciwreligijną.

Odebranie dzieciom wiary doprowadziło je do

niestychanego zdemoralizowania. W jednej tylko szkole żeńskiej im. Róży Luxemburg urzędowa komisja lekarska stwierdziła, że na 260 dziewcząt 160 jest chorych wenerycznie. W innych szkołach panują stosunki niewiele lepsze.

Według urzędowych danych, w okresie od 1 stycznia do 1 listopada r. ub. na terenie Białorusi sowieckiej dokonano

1768 podpaleń budynków rządowych,

328 zbrojnych wystąpień przeciwko funkcjonariuszom państwowym, 156 zamachów na wybitnych działaczy komunistycz-

nych, 15 wypadków tajemniczych zgonów agentów G. P. U. i 9 wypadków tajemniczego zaginięcia agentów.

Burza wisi nad Azją Groźny plk. Lawrence szykuje światu niespodziankę

Głośny w całym świecie, a jednocześnie tajemniczy oficer wywiadu angielskiego, pułkownik Lawrence, zwany w Europie „niekoronowanym królem Arabii”, za głowę którego sowieckie GPU obiecało 10 tysięcy rubli w złocie, znów zniknął bez śladu.

Zniknięcie tego genialnego zwawcy Wschodu, wywołało w Sowietach olbrzymie zaniepokojenie, a GPU wydało ponownie rozkaz szukania Lawrence'a na terytorjum Rosji.

Plk. Lawrence „zapadł się pod ziemię”, równie niezwykle, jak niezwykle jest całe jego życie. Oto został on wybrany doktorem honoris causa uniwersytetu w Edynburgu. Zebranie profeso-

rów odbyło się w czasie, gdy pułkownik był w domu i instalował się we własnej willi na dłuższy odpoczynek.

Po dokonaniu wyboru wysłano zaproszenie na uroczystość wręczenia dyplomu, lecz Lawrence nagle „zmienił adres” i zniknął błyskawicznie z Anglii.

Każde takie „zniknięcie” plk. Lawrence'a jest zawsze związane z jakąś „burzą nad Azją”, należy więc spodziewać się jej wkrótce.

Czytajcie
„Przegląd
Sportowy”

CZYTAJcie
CYRULIKA
WARSZAWSKIEGO

Termin składania zeznań

O OBRODZIE UPŁYWA Z DNIEM 15 LUTEGO

Jak się dowiadujemy termin do składania zeznań o obrocie za 1930 rok upływa z dniem 15 lutego 1931 r.

Do składania zeznań o obrocie obowiązane są przedsiębiorstwa i zajęcia, a mianowicie:

1) Przedsiębiorstwa handlowe, zaliczone w taryfie do kat. I i II.

2) Przedsiębiorstwa przemysłowe, zaliczone w taryfie do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych.

3) Zajęcia przemysłowe, zaliczone w taryfie do kategorii I i II a) b) zajęć przemysłowych, t. j. a) pośrednicy giełdowi (maklerzy) b) wszelk. rodzaju inni pośrednicy handlowi.

4) Wolne zajęcia zawodowe: lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy, adwokaci, notariusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierzy i inni technicy.

Zeznania o obrocie winny być

składane oddzielnie co do każdego zakładu handlowego lub przemysłowego odnośnym władzom skarbowym.

Obowiązek składania zeznań w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dn. 17 sierpnia 1928 roku LD V. 9864/I ciąży również i na tych przedsiębiorstwach, które na zasadzie art. 94 ustawy zostały przeklasowane do niższych kategorii.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, należące do kategorii niższych, niż wskazane w p. 1 i 2 mogą także składać zeznania o obrocie i w takim razie korzystają z uprawnienia, przysługującego płatnikom podatku przemysłowego z mocy

ust. 3 art. 76 ustawy.

Nie złożenie zeznania o obrocie, lub złożenie po terminie pozbawia płatnika w myśl art. 86 ustawy prawa do wniesienia odwołania przeciwko wymiarowi podatku, a nadto pociąga za sobą karę pieniężną do wysokości 500 zł.

Stu robotników wraca do pracy

Czyżby przetłamanie kryzysu?

Bezrobocie dało się mocno we znaki zarówno rzeszom robotniczym, jak i władzom państwowym. Rzeszom robotniczym ze względu na brak pracy i za-

robków — władzom państwowym ze względu na konieczność przyścia z pomocą bezrobotnym, co z uwagi na ciężkie warunki finansowe, stawia skarb państwa w dość poważnych trudnościach.

Nic dziwnego, że uruchomienia fabryk wszyscy wyglądają poprostu jak zbawienia.

Pod tym względem mamy do zanotowania nader radosny fakt uruchomienia częściowego fabryki sukna i koców O. Trylling i Syn. Do pracy przystąpiło 100 robotników.

A może tak i inni panowie przemysłowcy poszliby za przykładem p. Tryllinga?

Uwaga czytelnicy

Znowu podajemy numery biletów, które wpadły w ręce szczęśliwych bywalców kina „Apollo”.

Oto numery: 114600, 114706, 114889, 114996, 115003, bilety szare III miejsce.

Wymienione bilety odnoszą się do wtorku, wobec czego ci, którzy w dniu tym byli w kinie i szczęśliwie na swój numer trafili, powinni się zgłosić z numerem „Gazety Białostockiej Dzień Dobry” do naszej administracji ul. Legionowa Nr. 1, gdzie otrzymają pieniądze.

Zgłaszać się można codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczór. Bilety są ważne dwa dni, wobec czego ci, którzy za bilety z dn. 19-I jeszcze pieniędzy nie podjęli, mogą również swoją należność otrzymać.

Zapalać latarki numeracyjne

Że też ludziska nie mogą się przyzwyczaić do rzeczy w życiu koniecznych. A do takich konieczności, może drobnych, ale należy także i zapalanie latarek numeracyjnych.

Wczoraj znów za to drobne niedbalstwo zostało spisanych 7 protokołów, a przecież prawie każdy protokół powoduje karę. I poco się narażać takimi drobiazgami.

WOBEC JAGLICY

Uwaga panowie fryzjerzy

Jąglica jest chorobą zaraźliwą i bardzo przykłą, przyczem przenosi się bardzo łatwo z

człowieka chorego na zdrowego. Nieraz wystarczy przywitać się z chorym na jaglicę, aby przez przecieranie oczu ręką przenieść zarazki jaglicy i ulec zakażeniu.

Wypadki zarażenia jaglicą mogą mieć szczególnie miejsce w zakładach fryzjerskich, a zwłaszcza wtedy, gdy te same serwetki są używane dla kilku klientów.

To też dla zabezpieczenia osób zdrowych przed możliwością zakażenia jaglicą, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, aby osoby, chore na jaglicę nie były dopuszczane do pracy w zakładach fryzjerskich i aby każdy klient otrzymywał świeżą, nieużywaną serwetkę.

Dopilnowanie wykonania tego zarządzenia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powierzyło organom sanitarnym.

Tragiczny koniec ucieczki

Niewiadomo, co spowodowało mieszkańca wsi Wierciochy pow. Suwalskiego Stankiewicza Józefa do ucieczki poza granicę kraju, mianowicie do Prus Wschodnich. Jak wszystkim wiadomo, granice są pilnie strzeżone przez żołnierzy K. O. P-u i przez straż graniczną.

Wymieniony Stankiewicz dnia 14 b. m. usiłował przekraść się przez granicę, lecz został zau-

ważony przez żołnierzy, którzy wezwali go do zatrzymania się.

Stankiewicz wezwania nie posłuchał wobec czego padł strzałą i trup Stankiewicza zwałił się na ziemię.

Zabity był tuż przy granicy. Lekarz powiatowy dokonał sekcji zwłok, które zostały pochowane. Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa.

GŁUCHONIEMI INTERESUJĄ SIĘ obecną sytuacją gospodarczą i polityczną

W ostatnią sobotę Miejscowe Stowarzyszenie Głuchoniemych urządziło „odczyt” dla swych członków, których zebrało się 30 dla wysłuchania referatu o

sytuacji gospodarczej i politycznej kraju. „Odczyt wygłosił” na mięgi przedstawiciel Związku Głuchoniemych w Krakowie, Leon Ejsner.

NIEUDANA PRAKTYKA

Młody, bardzo młodziutki Pawełek nasłuchał się bardzo dużo różnych opowiadań na temat teorii i praktyki. Nic też dziwnego, że Pawełek, siedemnastoletni młodzieniec, ugruntował się w przekonaniu, że teoria bez praktyki jest mało warta, że w każdym zawodzie obok przygotowania teoretycznego trzeba mieć gruntowną praktykę. Pawełek Fiedorczyk, zam. przy ul. Sądowej postanowił przeto praktykować.

Pawełek wybrał się na praktykę tuż, tuż na tę samą ulicę, do swego sąsiada Wacława Szczepa. Zaczął od rzeczy najłatwiejszych, mianowicie od niezamkniętego kurnika, z którego zabrał 9 kur wartości 35 zł.

Ale już pierwszy występ nie

udał się zupełnie i Pawełek „padł”. Wiadomo — nie miał praktyki. A teraz medytuje nad swoim losem i zaklina się na wszystkie świętości, że już nig-

Piasku i jeszcze raz piasku

Slizganie się należy do bardzo miłych sportów, ale tylko wtedy, kiedy ktoś specjalnie w tym celu wybierze się na lód.

Ale wywracać koziółki na ulicy i tłuc się w niemilosierny sposób do specjalnie miłych rozrywek nie należy. Tymczasem w naszym kochanym Białymstoku w niektóre dni niemal na wszystkich chodnikach jest idealna ślizgawka, ale też i przechodnie idealnie się prze-wracają.

To jeszcze całe szczęście, że

dy na podobną praktykę nie wybierze się i nie będzie zaglądał ani do otwartych, ani do zamkniętych kurników. Oby tylko dotrzymał przyrzeczenia.

organy bezpieczeństwa publicznego zwracają na to pilną uwagę — niestety nie wszyscy zastosowują się do tego. Wynikiem tej odporności na odpowiednie zarządzenia są oczywiście masowe protokoły, a później kary.

A to już jest niedbalstwo. Wszak posypanie chodnika piaskiem nie należy do rzeczy tak trudnych, żeby nie można było zastosować się do zarządzenia władz i uniknąć w ten sposób kary.

GENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1